

jest stały dopływ informacji. Także i w tym wypadku CBR służy pomocą swym zleceniodawcom. Wystarczy zamówić profil Selektywnej Dystrybucji Informacji (SDI), to znaczy zlecić CBR systematyczne (np. co 3 miesiące) tematyczne przeszukiwanie bazy danych SIGŻ. Wynik wyszukiwania w postaci wydruku komputerowego będzie zawierał ostatnio wprowadzone do bazy informacje o źródłach.

Za pośrednictwem CBR można także uzyskać informacje z bazy danych MS AGROPROMINFORM, tworzonej wspólnie przez kraje członkowskie RWPG. Z bazy tej są generowane stałe profile SDI, które można na razie bezpłatnie zamówić za pośrednictwem naszej biblioteki.

Dzięki umowie podpisanej między CINTE i British Council można także za pośrednictwem CBR korzystać z komputerowego systemu informacji BRIOLIS. Serwis ten ma dostęp do 77 zagranicznych baz danych; zagadnienia z dziedziny rolnictwa i gospodarki żywnościowej są wyszukiwane głównie z 6 baz (Agricola, Agris, CAB-Abstracts, CRIS/USDA, Food Science and Technology, Biosis). Serwis działa w trybie on-line, zamawiający otrzymuje wydruk zestawienia pozycji literatury światowej na wybrany temat. Może również otrzymać odbitki kserograficzne wybranych materiałów źródłowych, a także wypożyczyć książki z bibliotek angielskich. Wyszukiwanie prowadzone jest za pośrednictwem komputera znajdującego się w British Council, który pobiera opłatę za te usługi.

---

**Stanisław Kikolski**

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego  
Białystok

## **Pokazy i informacje w pracy doradczej dla rolników**

*Nauki i umiejętności dopiero stają się użytecznymi,  
gdy są w praktyce do użytku publicznego stosowane*

*Stanisław Staszic*

Poglądem wyjściowym tego opracowania jest założenie, że działalność informacyjna jest elementem pracy doradczej WOPR i promocji postępu w rolnictwie. W rozważaniach nad upowszechnieniem postępu rolniczego i nad pracą doradców nigdy nie powinno, moim zdaniem, brakować rzetelnej oceny uwarunkowań w jakich ta

---

Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w Białymstoku zatrudnia 219 osób w tzw. terenie (Rejonowe Zespoły Doradztwa Rolniczego - RZDR (8) i specjaliści "liniowi"), w tym 41 osób pracuje w zakresie WGD (Wiejskie Gospodarstwo Domowe). W siedzibie WOPR pracuje około 20 osób - specjalizujących się w różnych branżach rolniczych. Instytucja ta obejmuje swym doradztwem województwo białostockie. WOPR dysponuje ośrodkiem szkoleniowym, w którym doskonała jest służba rolna WOPR i innych instytucji rolniczych (WOPR stanowi czwartą część pozostałych służb) oraz rolnicy. Dysponujemy także małą poligrafią i innymi środkami upowszechniania wiedzy.

praca przebiegała i przebiega, widzenia wsi jako skomplikowanego środowiska o ugruntowanej tradycji i specyficznym sposobie zachowań, a także uwzględnienia innych czynników, np. socjologicznych, demograficznych, ekonomicznych czy historycznych.

Na wstępie warto zastańwić się nad obecnym stanem doradztwa rolniczego, a także możliwościami spełnienia przez służby rolne oczekiwań rolników.

Po pierwsze, zarówno średnie jak i wyższe szkoły rolnicze nigdy nie szkoliły ani nie wychowywały kadr dla doradztwa rolniczego. Tak podstawowe, a jednocześnie niezbędne w tym zawodzie, dziedziny wiedzy, jak np. pedagogika, psychologia, socjologia, andragogika zdobywane są często przez niektórych doradców dopiero podczas pracy zawodowej i przez szkolenie kursowe.

Po drugie, służby rolne były wielokrotnie reorganizowane, marnie wynagradzane i przez dziesięciolecia skazywane na uciążliwość pracy terenowej bez stosownego wyposażenia technicznego, mieszkaniowego, spełnienia oczekiwań socjalno-kulturalnych itp.

Zrozumiałe jest, że w tej sytuacji dobór służb doradczych miał przeważnie charakter **selekcji negatywnej**.

Już tylko te uwarunkowania spowodowały, że obecny stan doradztwa jest ich wypadkową, a jego ranga musiała się szybko dostosować do tej jaką nadano całemu rolnictwu. Ważnym czynnikiem degradującym rolę i znaczenie służb rolnych – zawsze tworzonych i wynagradzanych przez Państwo – było wypełnianie przez te służby różnorodnych funkcji administracyjnych, poczynając od uczestnictwa w procesie kolektywizacji, poprzez różne czysto doraźne akcje, a kończąc na zwalczaniu dzikich rozplodników. Doradca, mimo przypisanej mu roli przyjaciela i partnera rolnika, stawał się jakby jego przeciwnikiem, kimś niegodnym zaufania. Warunek skutecznego doradztwa określony przez Z. Grzelaka (*Inteligencja w społeczności wiejskiej*, LSW, 1981). "(...) Idee, wzory dochodzą do społeczności wiejskiej głównie przez ludzi, (...) i to ludzi do których większość ma zaufanie, których życzliwość, dobra wola i bezstronność jest jej znana i wielokrotnie weryfikowana w dłuższym okresie" – nie mógł być w zasadzie spełniany.

Ponadto od dziesięcioleci do chwili obecnej hołduje się powszechnemu werbalizmowi (również w doradztwie rolniczym), którego skuteczność jest symboliczna. Jeżeli do tego dodać znaczne sfeminizowanie zawodu doradcy oraz uciążliwości wynikające z "braków wszystkiego" – skuteczność doradztwa stawała się tym bardziej wątpliwa. Służby były i są nierzadko krytykowane za winy, których nie popełniły i tylko dlatego, że są często na tzw. pierwszej linii jedynymi odbiorcami ludzkich niepowodzeń lub niedostatków czy żalów rolnika.

W takich warunkach utrwalił się na wsi obraz służby rolnej jakby niechcianej, realizującej "państwowe" formy nacisku, uszczęśliwiającej na siłę rolnika i za państwowe pieniądze zbierającej pieczętą na delegacjach.

**Rolnik** – podmiot oddziaływania służby, który powinien przecież całą garścią korzystać z okazji bezpłatnego doradztwa – wcale nie garnie się do niego, lekceważy, a nawet je potępia.

Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że siła tradycji jest ogromna, przeświadczenie o swojej wiedzy i nieomylności tkwi w każdym Polaku głęboko, a ponadto rolnik jest chyba jedynym nowatorem w całej gospodarce narodowej, który wszystkie

próby i eksperymenty przeprowadza na własny koszt. Woli więc mieć pewne swoje 30 q z hektara niż 40 q, ale z ryzykiem. Wreszcie chyba dlatego, że dla wielu dawno skończyła się motywacja do "robienia" dalszych pieniędzy, ryzykownego pomnażania majątku, inwestowania w inne dobra.

W białostockim WOPR uznaliśmy, że **doradca** dzisiejszy musi być człowiekiem o ogromnej wiedzy teoretycznej i praktycznej, ciągle przy tym uzupełnianej. Tego wymaga szybki rozwój techniki, chemii, ekonomiki i innych nauk rolniczych.

Oczywiście obowiązkiem i nakazem dla doradcy jest wyprzedzanie wszystkich nowych zdarzeń i przewożenie postępowi. Staje się to niezmiernie trudne, w sytuacji gdy gospodarstwem kieruje, np. rolnik ze średnim czy nawet wyższym wykształceniem, łączący teorię z praktyką rolniczą, a doradca posiada świeżo ukończone technikum rolnicze. Jest to jednocześnie doskonała okazja dla doradcy do nawiązania partnerskich kontaktów z takim rolnikiem i doskonalenia w tym gospodarstwie swojej wiedzy, prowadząc tam wdrożenia, demonstracje, pokazy czy inne formy pracy szkoleniowej. Taka sytuacja zmusza doradcę do tak często potrzebnej pokory i skromności w pracy na wsi, a nade wszystko do samokształcenia.

Uznaliśmy, że teoretyczne rozważania i werbalizm bezwzględnie zastąpić należy **przykładem** i to dobrze przeprowadzonym. Trudność polega na tym, że dobrze przeprowadzony przykład w jednym gospodarstwie wcale nie musi sprawdzić się w innym. Profesor S. Pieniążek określa to tak "(...) Unikatowy układ glebowo-klimatyczny konkretnego gospodarstwa rolnego wymaga aby osoba odkrywająca poszczególne elementy tego układu idealnie dopasowała do niego wszystkie czynniki interweniujące (...)".

W tej sytuacji powstaje jakby kolejna trudność i przeszkoda nie do przebycia. Czy możliwe jest bowiem dzisiaj i kiedykolwiek wykonanie wielu przykładów z dziesiątkami tysięcy rolników w województwie? Na pewno nie. W warunkach naszego województwa każdy doradca przeprowadza kilka lub kilkanaście różnych prób w produkcji roślinnej, zwierzęcej, ekonomice. Staje się w ten sposób omnibusem, fachowcem od wszystkiego. Czy każdy przeprowadzony przez niego przykład może być dobry?

Jestem przekonany, że nie – bowiem przeprowadzenie demonstracji żywieniowej wymaga np. rannej i wieczornej asysty przy odpasach, okresowego mierzenia pasz ich dawkowania, określenia przyrostów masy ciała itp. Praktycznie zaś przeciętny doradca zleca te wszystkie prace rolnikowi i trzeba dużej wyobraźni aby uwierzyć, iż każdy rolnik wszystko precyzyjnie wykona i odnotuje. Oddanych zaś eksperymentowaniu doradców jest ciągle niewielu. Mamy jednakże na szczęście wielu rolników – nowatorów, którzy pasjonują się tymi sprawami, których interesuje wynik, ale wyrastają oni głównie tam, gdzie doradca wytworzył atmosferę partnerstwa, wyzbył się arogancji, wyniosłości i roztacza wokół szacunek do producenta chleba, bez względu na sposób jakim ten chleb jest wytwarzany. Pracujemy więc nad doskonaleniem doradców, wpajając im określone zasady i sposoby postępowania oraz pełne zrozumienie i stosowanie w praktyce słowa **służba**. Nie kryjemy w tym przypadku, że naciski na ilościowe zwiększenie demonstracji i pokazów nie sprzyjają ich jakości. Osobiście wolałbym jeden dobrze przeprowadzony, opisany i nagrany na wideo przykład od dziesięciu byle jakich, niewiarygodnych, drażniących sąsiednich rolników.

Na tym tle bardzo trudno jest zrealizować ideę tzw. powszechnego doradztwa. W świadomości wsi wcześniej czy później nastąpić musi przewartościowanie pojęć (może pod wpływem przymusu ekonomicznego), doprowadzające do sytuacji, w której doradca będzie do dyspozycji tego rolnika, który tego zażąda, który o to poprosi. Na razie ideę tworzenia dobrych przykładów realizujemy nie tylko poprzez grupę 1500 rolników prowadzących tzw. gospodarstwa wdrożeniowe i przykładowe, ale także podejmujemy próbę współpracy z rolnikami, których dzieci są uczniami szkół rolniczych.

Jest to ogromna, dotychczas nie wykorzystana szansa do przeobrażenia tych gospodarstw. Łatwiej w takim przypadku o dyscyplinę realizacyjną każdego **przykładu**, bowiem rodzice zdolni są do wielu wyrzeczeń na rzecz dobrej oceny dziecka. Umiejętne sterowanie praktyczną nauką zawodu przez nauczyciela i doradcę WOPR spowodowałoby solidne poznawanie przez ucznia swojej ojcowizny, stosowanych przez rodziców technologii produkcji i wyników produkcyjnych. Forma ta sprzyjałaby opracowaniu autentycznych prac dyplomowych, a potem powrotom na gospodarstwo.

Poprzez organizowane wyjazdy dydaktyczne dla rolników współpracujących z WOPR, zaobserwowaliśmy, że wielu z nich uznając dotychczas siebie za absolutny wzór do naśladowania przekonywało się, że inni są jeszcze lepsi, a także; że warto dalej doskonalić swój warsztat pracy. Przeświadczeni jesteśmy także, że nie stworzy przykładu ani wzorca tzw. słaby lub średniak, bowiem wieś ma swoje autorytety, a te wyrastają z mądrości, a potem zasobności człowieka.

Stworzenie dobrego przykładu – to oczywiście jeszcze nie wszystko. Ważne jest jak został on odebrany przez otoczenie i upowszechniony. Występują oczywiście pozytywne przykłady takie jak: rozprowadzania (wymiany) nasion z wzorowej plantacji, czy zastosowania podpatrzonych sposobów zoo- i agrotechniki lub ochrony roślin, choć są one często nieśmiało, robione ukradkiem.

Dobłą natomiast metodą informowania jest **pokaz**, traktowany w tutejszym WOPR jako niezbędny element demonstracji. Realizowana jest w ten sposób mądra zasada pedagogiczna: "Słyszałem i widziałem – rozumiem, słyszałem – widziałem i wykonywałem, – umiem". Właśnie podczas pokazu można uczestnikom nie tylko przedstawić wycinek jakiegoś problemu występującego w demonstracji, ale dokładniej rozpoznać całość tematu tej demonstracji. Tak np. pokaz kisenia traw w silosie wieżowym nie tylko zapoznawał z technologią kisenia, ale pozwolił na szerokie rozwinięcie tematu demonstracji w tym gospodarstwie: "Kompleksowa technologia produkcji mleka". Z całą stanowczością wymagamy od własnej służby aktywnego uczestnictwa w pokazie, poprzez wykonywanie poszczególnych prac w gospodarstwie i właściwego zorganizowania prac. Bardzo dobrym przejawem działalności informacyjnej było np. uczestnictwo w 1988 r. uczniów ZSR w Jeżewie Starym przy zbiorze kolb kukurydzy, a następnie ich "odkoszulkowanie" i zakiszenie na tzw. CCM. Korzyść z takiego pokazu odniósł zarówno rolnik jak i uczestnicy.

Demonstracja czy pokaz na określony temat powinny być oczywiście odpowiednio opisane i wzbogacone stosowną literaturą czy opracowaniami. Powinny – bo nie zawsze jeszcze to się nam udaje.

Próbujemy jednak nadawać własnym opracowaniom informacyjnym możliwie atrakcyjną formę przez odpowiedni dobór rysunków, zdjęć, nazwisk, skondensowanej

treści. Z pomyślnym rezultatem podjęliśmy też próby utrwalać kamerą wideo dobrych przykładów. Duże zainteresowanie rolników wzbudza np. nagrana technologia budowy silosu wieżowego i zakiszania w nim trawy. Kobiety z zainteresowaniem oglądają sąsiadki, które przed kamerą pokazały walory estetyczne swoich obejść i domów. Z powodzeniem prezentujemy kompleksowe technologie produkcji itp., a wszystko po to – by słabsi dorównywali lepszym i by zasobność wsi, a tym samym kraju, nieustannie się pomnażała.

---

Stanisław Kikolski, ul. Pułkowa 5/73, 15-143 Białystok.

---

**Wojciech Krężel**

Politechnika Wroclawska

Wroclaw

## **II Wiosenna Szkoła Biotechnologii**

(17-22 kwietnia 1989 r., Miedzygórze)

Tegoroczna, druga już z kolei, Wiosenna Szkoła Biotechnologii zgromadziła 67 uczestników, w tym 18 pracowników naukowych z 10 krajowych placówek badawczych oraz 49 studentów z Politechniki i Uniwersytetu Wroclawskiego. Szkoła została zorganizowana przez studentów – członków Koła Naukowego Biotechnologii Politechniki Wroclawskiej, przy poparciu prorektora prof. dra hab. Tadeusza Lutego i wydatnej pomocy dra Andrzeja Dzugaja. Pracami organizacyjnymi kierował Wojciech Krężel, student III roku kierunku biotechnologii Politechniki Wroclawskiej.

Seminarium to pełnić miało głównie funkcje informacyjne. Równie ważnym celem było nawiązanie kontaktów z pracownikami naukowymi, prowadzącymi badania o prezentowanej tematyce.

Zakres omawianych problemów ustalony został na podstawie zainteresowań studentów. Plan wykładów pomyślano tak, aby poruszana każdego dnia tematyka stanowiła odrębną całość:

### **17. 04 – biotechnologia ogólna**

Prace przeglądowe zaprezentowane tego dnia, pozwoliły nam na zorientowanie się we współczesnych metodach hodowli kultur tkankowych. Mowa była również o wykrytych do tej pory czynnikach białkowych, wykazujących aktywność o charakterze plejotropowym, modulujących aktywności innych genów lub procesów fizjologicznych.

### **18. 04 – nowe biokatalizatory**

Przeciwciała, to ważny przedmiot, ale i narzędzie pracy biotechnologa. Stale pojawiają się nowe opcje ich wykorzystania. Niektóre z nich można np. wykorzystać jako średnio aktywne układy enzymatyczne – abzymy.